№ 321. Łódź, Środa 14 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumerata oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 1, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Sprawa daniny w Sejmie.

WARSZAWA, 13. (PAT.) Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęto od dalszej rozprawy szczegółowej nad daniną.

Do art. 7 poprawkę zgłosili pos. Kędzior i Wojdaliński.

W sprawie art. 10 przemawiał pos. Weinziber, żądający skreślenia go, albo pociągnięcia wolnych zawodów pod przepisy art. 9 ze zmianą, że zamiast dwuletniego zapłacą 3 letnie komorne, oraz pos. Wallaiak proponujący, aby wolne zawody płaciły jedną czwartą część dochodu osiągniętego w 1920 r., zamiast proponowanej jednej piątej części, wreszcie pos. Rajski, wnoszący, aby wolne zawody płaciły połowę dochodów z 1920 r. Pos. Woźnicki proponuje w sprawie tego art. rezolucję: Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przedstawienia ustawy o ostęmplowaniu marek polskich z pobraniem pewnego procentu dla ujawnienia gotówki na rzecz skarbu Państwa.

Następnie Marszałek zawiadamia o wniosku szeregu klubów, aby przemówienia w okresie przed ferjami świątecznemi trwały niedłużej 10 minut, zaś do art. 52 ustawy 20 min.

W dalszej debacie szereg posłów wnosi poprawki do odnośnych artykułów; specjalnie ożywioną jest dyskusja w sprawie ulg dla wsi.

Pos. Szczerkowski proponuje do art. 48 poprawkę mianowicie: Osobom wymienionym w art. 2 część 4 a zajmującym mieszkania, składające się z 2 pokoi, obniżyć daninę o 75 proc., zajmującym 3 pokoje o 50 proc., a osoby zajmujące mieszkania jednopokojowe zwolnione są zupełnie od obowiązku płacenia daniny z tytułu najmu za wyjątkiem lokali handlowych i przemysłowych.

Pos. Madej proponuje do art. 51, aby daninę można było spłacać nietylko pożyczką długoterminową, ale i krótkoterminową.

Po przemówieniach posła Kowalczuka do art. 58 i pos. Trzcińskiego do art. 66, obrady przerwano.

Następne posiedzenie w środę.

Czerezwyczajki sowieckie mordują Polaków!

Nota rządu polskiego.

WARSZAWA, 13-go (PAT) Charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Moskwie złożył w komisarjacie ludowym dla spraw zagr. notę werbalną nast. treści:

Dnia 29-go sierpnia r. b. z rozkazu Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej został aresztowany w Piotrogrodzie i uwięziony Ferdynand Heidenreich, który przed swojem aresztowaniem złożył oświadczenie o wyborze polskiego obywatelstwa, przyczem deklaracja jego została przez wydział opcji w Piotrogrodzie uznana za dostateczną. Dnia 1 września r. b. pismem do pełnomocnika komisarjatu ludowego w Piotrogrodzie ekspozytura delegacji polskiej do spraw repatrjacji w Piotrogrodzie reklamowała Heidenreicha, jako obywatela polskiego, zapytując jednocześnie o przyczynach jego aresztowania.

Pismem z dnia 20 września pełnomocnik komisarjatu ludowego w Piotrogrodzie zawiadomił ekspozyturę, że Heidenreich aresztowany został za kontrrewolucję. Na wszystkie pytania i przypomnienia odnośnie do miejsca, gdzie jest uwięziony Heindenreich, delegacja polska żadnej nie otrzymała odpowiedzi.

W Moskwie Heidenreicha nie znaleziono, pomimo starań żony uwięzionego, oraz delegacji polskiej do spraw repatrjacji. Ekspozytura delegacji polskiej w Piotrogrodzie ze swej strony prosiła o wskazanie miejsca uwięzienia, jednak do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi w tej sprawie nie otrzymała. Obecnie ekspozytura ta otrzymała wiadomość, jakoby Heidenreich na rozkaz Wszechrotyjskiej Komisji Nadzwyczajnej został rozstrzelany w dniu 11 listopada r. b.

Jeżeli Heidenreich rzeczywiście został rozstrzelany, jak o tem świadczą dane, jakiemi rozporządza poselstwo polskie, podobnie, jak to miało miejsce w sprawie rozstrzelania Jerzego Prażmowskiego, akt ten nie może być inaczej zakwalifikowany, jak morderstwo dokonane przez Wszechrosyjską Komisję Nadzwyczajną na osobie bezbronnego obywatela polskiego z pominięciem elementarnych wymagań procedury kryminalnej. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to fakt ten rzuca szczególnie jaskrawe i charakterystyczne światło na stosunek rządu sowietów do jego międzynarodowych zobowiązań i do najbardziej podstawowych praw obywateli obcych.

Żywiąc nadzieję, że wbrew danym poselstwa Heidenreich dotychczas żyje, mam zaszczyt zwrócić się do Pana z prośbą o polecenie przeprowadzenia terminowych i jaknajbardziej energicznych kroków celem wskazania miejsca uwięzienia Heidenreicha i jego natychmiastowe uwolnienie.

Z Komisyj Sejmowych

Sprawy wojskowe.

WARSZAWA, 13. (PAT). W Komisji wojskowej minister spraw wojskowych w odpowiedzi na uchwałę komisji, dotyczącą niewłaściwości dochodzenia zniewag przez oficerów na zasadzie incydentu z pos. Zamorskim, odczytał wydany w tym względzie przez siebie rozkaz. W dyskusji nad stanowiskiem ministra spraw wojskowych pos. Piechota podał wniosek odczytania broszury pos. Zamorskiego, która wywołała incydent, przed dalszym omawianiem sprawy. Wniosek przyjęto, a broszura będzie odczytana na następnem zebraniu komisji.

Dla zbadania, zawartych we wniosku nagłym pos. Hertza zarzutów tolerowania bojówek w Poznańskiem, wyznaczono podkomisję, do której weszli dr. Lieberman, dr. Meisner i Michalak.

Echa interpelacji NPR.

Komisja komunikacyjna postanowiła wysłać podkomisję dla zbadania stosunków w poddyrekcjach: białostockiej, brzeskiej i dyrekcji kolejowej wileńskiej. Następnie, po dyskusji nad niedomaganiami administracyjnemi, uchwalono na wniosek pos. Raucha wezwać min. kolei, aby zbadało przyczyny opóźniania się chronicznego pociągów osobowych i pospiesznych, oraz wezwać min. kolei do zarządzenia, aby pociągi ogrzewano i oświetlano, a przy odbieraniu parowozów i wagonów z remontu kontrolowano całość dokonanych napraw.

Ochrona lokatorów.

Komisja prawnicza z udziałem delegatów ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i zdrowia, przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów, wedle referatu pos. Grzędzielskiego, opartego na zasadniczych uchwałach poprzedniego zebrania komisji. Głosowanie nad art. 1 odroczono do następnego zebrania.

Okręgi wyborcze na zachodzie Polski.

Podkomisja konstytucyjna obradowała nad podziałem województw zachodnich Pomorza, Poznańskiego i Śląska na okręgi wyborcze. Uchwalono wedle referatu pos. dr. Buzka podzielić Pomorze na 3 okręgi, każdy po 5 mandatów. Poznańskie na 6 okręgów z ogólną liczbą 80 posłów. Co do Śląska, referent zaproponował podział na część rolniczą z 7 i część przemysłową z 10 mandatami. Decyzja zapadnie na zebraniu następnem. Dyskusji nad podziałem Galicji Wschodniej nie ukończono.

Polityka polska.

Państwowa Rada Kolejowa.

WARSZAWA, 13. (PAT). Stosownie do rozporządzenia ministra kolei żelaznej w sprawie powołania Państwowej Rady kolejowej, mają być dokonane wybory delegatów, względnie mianowanie do dyrekcyjnej rady kolejowej przez województwa, powiatowe ciała samorządowe i organizacje gospodarczo-społeczne. Do przeprowadzenia wyborów mianowano komisję skrutacyjną w myśl regulaminu wyborczego.

Dla repatrjantów.

WARSZAWA, 13. (PAT). Pisma podają, że dla ulżenia niedoli powracających repatrjantów Polski Czerwony Krzyż rozszerzył swą dotychczasową działalność w Równem i Baranowiczach przez uruchomienie nowych 4 punktów żywnościowych Polskiego Czerwonego Krzyża na stacjach Kołosowo, Błudeń, Kobryń i Pińsk.

Jak Niemcy dotrzymują zobowiązań.

WARSZAWA, 13. (PAT.) W sprawie nieudzielenia przez dyrekcję polskich kolei żelaznych wagonów dla wywozu do Niemiec, Ministerstwo kolei żelaznych wyjaśnia, że we wrześniu, październiku, listopadzie rb. Polska wysłała do Niemiec znaczne transporty, które zostały w Niemczech zatrzymane i dotychczas nie odesłane. Jakkolwiek na skutek reklamacji ministerstwa kolei Niemcy przyrzekły część wagonów zwrócić, to jednak nie wykonały tego przyrzeczenia i, co gorsza, przybywające wagony zatrzymują w dalszym ciągu. Jest to rezultat nieuregulowanych stosunków z Niemcami, z któremi nie można było dotąd zawrzeć umowy gospodarczej i umowy kolejowej. Wobec tych faktów Min. kolei zmuszone było wstrzymać wysyłkę wagonów, przechodzących przez granicę niemiecką. Zakaz ten oczywiście nie dotyczy wysyłek do portu gdańskiego i na G. Śląsk, dokąd wszystkie wagony mogą odchodzić bez ograniczenia. Ministerstwo czyni nadal starania, ażeby skłonić Niemcy do uregulowania tej sprawy.

Sprawa górnośląska.

Polityka delegacji niemieckiej.

KATOWICE, 13 „Gazeta Ludowa", omawiając obecne obrady katowickie pisze między innemi:

O ile pewne poszlaki nie mylą, pragną niektóre wpływowe koła niemieckie na G. Śląsku porozumienia z Polską, zdając sobie sprawę z tego, że tylko uznanie warunków włożonych przez wyrok genewski może służyć ich własnym interesom. Niestety w Niemczech scie-

We wtorek dnia 13 grudnia została wylosowana 44-ta

MILJONÓWKA „PRACY"

która padła na zaświadczenie pożyczki № 1217.

Następne losowanie we wtorek dnia 20 grudnia.

rają się ze sobą ustawicznie prąd demokratyczny, uznający Traktat Wersalski, z drugim, potężniejszym, dążącym do przywrócenia reakcyjnej potęgi Hohenzollernów. Cała polityka niemiecka stoi pod znakiem tej wewnętrznej walki. Na postępowanie delegacji niemieckiej ten antagonizm nie pozostanie zapewne bez wpływu. Dlatego przedwczesne były przewidywanie, jaką ta delegacja obierze drogę.

Urzędnicy niemieccy.

BERLIN, 13. „Vossische Zeitung" [illegible] z Wrocławia, że wszyscy urzędnicy sądowi z okręgu Rybnickiego otrzymali nakaz przeniesienia się do Rzeszy. Urzędnicy sądowi okręgu Rybnickiego, którzy są orjentacji polskiej, zwrócili się do przywódców polskich z życzeniem objęcia ich przez władze sądowe polskie. Wedle „Voss. Ztg." oświadczono im, że życzeniu temu nie może stać się zadość, gdyż rzekomo wszystkie stanowiska są już obsadzone przez kandydatów z Poznania, z Pomorza i z Galicji. Także urzędnicy skarbowi otrzymają wedle tego dziennika polecenie trzymania się w pogotowiu do przeniesienia się do Niemiec. Natomiast odrzucono prośbę urzędników pocztowych o przeniesienie ich do Niemiec.

Kasy Chorych na Śląsku.

KATOWICE, 13. (PAT.) Komunikat prasowy delegacji polskiej. Komisja dla ubezpieczenia społecznego po 3 dniowych gorliwych debatach ustaliła zasadę, że wszystkie Kasy Chorych, które znajdują się na polskiej części G. Śląska stają się polskiemi i przechodzą pod nadzór władz polskich.

Niepowodzenie misji Rathenau'a.

BERLIN 13. „Acht-Uhr Abendblatt" wyraża się bardzo pesymistycznie o wynikach podróży Rathenau'a do Londynu. Dziennik ten wywodzi:

Zdaje się niestety być rzeczą pewną, że uzasadniony był pesymizm, z jakim niektóre koła odnosiły się do wysiłków Rathenau'a w Londynie. Rządowi niemieckiemu chodziło od samego początku nietylko o moratorjum, ale także i o to, ażeby uzyskać zabezpieczenie rat odszkodowawczych płatnych 15 stycznia i 15 lutego w drodze kredytu długoterminowego, gdyż kredyty krótkoterminowe uchodziły z góry za wykluczone. Niestety, zdaje się, że Rathenau nie miał powodzenia w rokowaniach, tyczących się tej sprawy. Mówią o ciężkich warunkach postawionych przez angielskie koła finansowe i zdaje się, że Londyn nie jest skłonny do udzielenia długoterminowej pożyczki. Także sprawa moratorjum jest daleka jeszcze od wyjaśnienia. Jeśliby wysiłki uzyskania pożyczki w Londynie na ratę styczniową spełzły na niczem, wówczas rząd Rzeszy stanie przed bardzo ciężką decyzją. W kołach polityczno finansowych mówią już o tem, że w tym wypadku będzie musiała być naruszona ostatnia rezerwa złota w Banku Rzeszy.

Przed układem anglo-irlandzkim.

Chłodne usposobienie Irlandji.

LONDYN 13. Dziennik angielskie z Irlandji objawiają pewne zdziwienie, że wiadomość o dojściu do skutku układu pomiędzy przedstawicielami Irlandji a Rządem Angielskim po nadaniu Irlandji statutu Dominjum, nie wywołała w Irlandji spodziewanego przez Anglików entuzjazmu.

Publiczność irlandzka doznała wprawdzie wielkiej ulgi na wiadomość o załatwieniu sporu, ciągnącego się od 7 lat, jednakże zachowała się z godnością i okazała znacznie mniej radości na zewnątrz, aniżeli się to zdarzało podczas walk politycznych po lada częściowem zwycięstwie stronnictw irlandzkich. Nie wywieszono ani jednej chorągwi na znak radości, nie urządzono iluminacji, nie wystawiono ani jednego transparentu. W ten sposób Irlandja chciała zaznaczyć, że jeżeli przyjmie koncesje Anglji to nie jako dobrodziejstwo, ale jako zwrócenie jej tylko części praw, które jej się należą jako narodowi i że nie rezygnuje z dalszej, chociaż już legalnie walki o te prawa.

Układ irlandzki przed Parlamentem.

LONDYN 13. Uchwała wspólnej konferencji irlandzko-angielskiej, przyjmująca projekt statutu dominjalnego dla Irlandji zostanie przedłożona do ratyfikacji Parlamentowi Angielskiemu jutro, tj. w środę, dn. 14 bm.

Prawdopodobnie równocześnie zbierze się parlament Południowej Irlandji i przedsięweźmie ze swej strony ratyfikację aktu.

Przewidywania.

LOAFEALD, 13 (PAT) Korespodenci dzienników dublińskich są zdania, że przeciwnicy ugody angielsko-irlandzkiej mogą liczyć najwyżej 40 głosów wobec 120 członków „Dail Iranu". Sądzą, że de Valera w razie klęski poda się do dymisji.

Zabiegi Watykanu.

RZYM, 13. (PAT). Specjalna misja Watykanu, wysłana do Europy wschodniej, powróciła do Rzymu. Misja ta badała głównie stosunki w Rumunji i Bułgarji. Wedle otrzymanych informacji członkowie misji wysunęli propozycje utworzenia w Bułgarji stałej reprezentacji stolicy apostolskiej.

Kronika polityczna.

Niemiecka partja ludowa.

W Stutigarcie rozpoczął obrady czwarty z rzędu zjazd niemieckiej partji ludowej. Na zjazd ten przybyli: dr. Bolitz, pruski minister oświaty, dr. von Richter, pruski minister finansów i in. działacze. Głowa partji dr. Stresemann z powodu choroby spóźnił swój przyjazd. Spodziewano się ogólnie opozycji ze strony prawicy, jednakże zupełnie nieoczekiwanie pojawiła się ona na ławach lewicy, która atakowała kierownictwo partji za niezdecydowaną politykę i zarzucała jej brak konkretnych rezultatów. Pojawienie się Stresemanna zdusiło odrazu opozycję. Dzięki właśnie niemu, pominięto zupełnie prawie sprawy polityki zewnętrznej, natomiast zwrócono uwagę na taktykę partyjną i stosunek do innych partji szczególnie do socjalistów większości.

Jedynie problem francuski był szerzej omawiany, jako kwestja łącząca się bezpośrednio ze sprawami wewnętrznemi. Stresemann twierdził, że we Francji istnieją dotychczas dwa silne prądy w stosunku do Niemiec: jeden czysto polityczny, drugi realny. Prąd pierwszy trzyma się testamentu Napoleona I., w którym ten przyznał się, że popełnił 3 błędy: 1) za mało osłabił Niemcy, 2) za mało popierał Polskę, 3) nie poznał Rosji. Zwolennicy pierwszego kierunku chcieliby te błędy naprawić. Kierunek drugi, realny twierdzi, że Francja jest gospodarczo związana z Niemcami. Briand, zdaniem Stresemanna, lawiruje pomiędzy oboma temi prądami. Zamiar Francji stworzenia katolickiej monarchji niemieckiej na południu, rozbije się, według jego przekonania, o jednolitą wolę narodu niemieckiego. Sprawę odbudowy Rosji uważa on za drugorzędną i należącą do Niemiec o tyle, o ile uregulują się stosunki z innymi narodami.

Zjazd samorządowych działaczy N. P. R.

Zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie posiada dla klasy robotniczej udział w samorządzie miejskim, t. j. w Radach Miejskich i Magistratach, Zarząd Wojewódzki N. P. R. w Łodzi, po porozumieniu się z Głównym Komitetem Wykonawczym N. P. R., zainicjował zwołanie zjazdu działaczy samorządowych z całej Rzeczypospolitej. Celem zjazdu jest omówienie stanu samorządu we wszystkich trzech zaborach, ustalenie postulatów klasy robotniczej i naszej organizacji w samorządach miejskich, taktyka N. P. R. przy wyborach, a także w Radach Miejskich i Magistratach.

Sprawa ta jest tem aktualniejsza, że ogólnych zasad pracy samorządowej N. P. R. dotychczas nie ustaliła, co niewątpliwie przyniesie organizacji w dotychczasowej działalności poważne straty.

Odbywające się obecnie wybory do Rad Miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz przypuszczalne wybory na początku przyszłego roku w b. Kongresówce, oraz Małopolsce zapewnią niewątpliwie Narodowej Partji Robotniczej poważne wpływy w samorządzie. I dlatego zjazd działaczy samorządowych jest aktualny i niezbędny. Uważamy tu za wskazane nie oznaczać liczb delegatów, pozostawiając tę sprawę decyzji poszczególnych Zarządów Wojewódzkich; uważamy jednakże za niezbędną obecność delegatów z tych miast, gdzie mamy lub mieć będziemy poważniejsze wpływy, prócz tego niezbędny jest udział tych kolegów, którzy specjalnie interesują się sprawami samorządowemi.

Przypuszczalny porządek dzienny będzie następujący:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum.

2) Referat o zadaniach ogólnych N. P. R., jako organizacji robotniczej polskiej w samorządzie miejskim.

3) Wyjaśnienie zasad ustawy o samorządzie miejskim w Małopolsce, w b Zaborze Pruskim, w b. Kongresówce.

4) Taktyka N. P. R. przy wyborach, oraz w pracy samorządowej.

5) Utworzenie wydziału samorządowego przy G. K. W. N. P. R. w Warszawie.

6) Wolne wnioski.

Zjazd odbędzie się w Łodzi dn. 6 stycznia w Klubie N. P. R., ul. Piotrkowska № 91, punktualnie o godz. 10 rano.

Punkt zborny dla przyjezdnych tamże. W razie potrzeby koledzy zamiejscowi mogą liczyć na nocleg.

Pożądane jest, aby uczestnicy Zjazdu zgłosili zaraz swój udział i zapotrzebowanie na noclegi. Referaty i wnioski już należy zgłaszać.

Za Komitet organizacyjny:

Inż. Wacław Wojewódzki.

O ukaranie spekulanta zapałkowego.

(as) W październiku zarządził Okręgowy Urząd Walki z Lichwą w Łodzi poszukiwania towarów ukrytych w magazynach. Przy tej sposobności odkrył referent śledczy tego Urzędu, Karol Kraiza w składach przy ul. Konstantynowskiej 95, należących do Łódzkiego Zw. Handlowego, 187 skrzyń zapałek po 5,000 pudelek.

Dochodzenia wykazały, że zapałki te należą do Szaji Małamuta, kupca, zam. w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 83, który je nabył w Gdańsku w firmie Hirsz Horowitz po 875 mk. niem. za skrzynię i przechowywał w rzeczonych składach, aczkolwiek posiadał własne magazyny — od 24 sierpnia aż do dnia ujawnienia tj. 5 października r. b. Ponieważ w tym czasie dawał się odczuwać znaczny brak zapałek, których nie mogli nigdzie nabyć, ani kupcy, ani kooperatywy, a cena pudełka dochodziła do 25 mk, uznał Okręgowy Urząd Walki z Lichwą w Łodzi, że przez magazynowanie i ukrywanie tego artykułu pierwszej potrzeby oraz ograniczanie handlu nimi, popełnił Małamut zbrodnię z ust. 2 art. 24 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. Dz. Ust. 67 poz. 449, wobec czego skierował sprawę do prokuratora przy Sądzie Okręgowym, żądając ukarania Małamuta w myśl ust. 7 tegoż art. (więzienie od 1 roku do 15 lat) oraz konfiskaty towaru w myśl artykułu 33 cyt. ustawy.

Ani chwili wątpić nie należy, że Małamut ukarany zostanie jak najsurowiej.

Z Sądu.

Skazany na śmierć powtórnie przed Sądem. — Napad na mieszkanie rejenta w Łęczycy.

Na kadencji wczorajszej Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Antoniego Borowiaka już skazanego przez Kaliski S. O. za napad na karę śmierci, Antoniego Kaczmarka i Walentego Wilka, oskarżonych o dokonanie zbrojnego napadu bandyckiego na mieszkanie rejenta Józefa Chrempińskiego w Łęczycy 27 stycznia r. b. i zrabowanie większej gotówki. Wszyscy 3 znajdowali się w więzieniu w Warszawie przy ul. Dzielnej. Ponieważ na sprawę dostarczono tylko Borowiaka i ponieważ kilku świadków się nie stawiło, sprawę odroczono. (as)

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Kamieńskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko 32 l. Józefie Sobali i 38 l. Władysławowi Kubiakowi

O podrobienie dokumentu.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, iż 20 listopada 1920 r. zgłosili się po zapomogę do władz wojskowych, z fałszywemi legitymacjami. Ponieważ do sprawy nie dostarczono dowodów rzeczowych, sprawę odroczono.

O fałszowanie mleka.

Sędzia pokoju II Okręgu p. Thum skazał Zolmę Kreczego (Główna 18) za sprzedaż mleka fałszowanego na 4.000 mk. grzywny, z zamianą na miesiąc aresztu, oraz 400 mk. kosztów sądowych.

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Zarządu łódzkiego NPR.

W piątek, d. 16 grudnia, o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Zarządu NPR. w Klubie (Piotrkowska 91). Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu, przedstawicieli dzielnic i kół konieczna!

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.).

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3060.—
	Marki niem.	18.60
	Franki franc.	245.—
	Funty szterl.	12800.—

Giełda zbożowa i towarowa.

WARSZAWA, 13. — Żyto 7800, kasza tatarczana franco skład Warszawa 18000, makuchy rzepakowe fraco Warszawa 8650, otręby żytnie 6100.

„Wszystko dla Polski!“

Pod takim szumnym i wzniosłym tytułem ugrupowanie polityczne, noszące miano Narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa ludowego, wydało 30-stronicową broszurę o zasadach i taktyce stronnictwa. Ugrupowanie to powstało, jak wiadomo, latem b. r., wskutek rozłamu w klubie do owych czasów jednolitego N. Z. L., a na czele secesjonistów stanęli prof. Dubanowicz i ks. arcyb. Teodorowicz. Organem stronnictwa stała się osławiona „Rzeczpospolita“.

Bardzo nieliczne Nar.Chrz.Stron. Ludowe w ciągu swej kilkumiesięcznej historji nie ukazało w Sejmie ani razu swego wyraźnego indywidualnego oblicza. Przeciwnie, wlokąc się stale w ogonie endecji, zarówno w sprawach polityki wewnętrznej, jak w stosunku do zagadnień zewnętrznych, Nar.-Chrz. Stron. Ludowe okazało się niczem więcej, jak zwykłym folwarkiem endecji, która tworzy sobie na gruncie sejmowym mniej lub więcej zakapturzone ekspozytury gwoli swej wygody i dla lepszego przeprowadzania różnych misternych kombinacyjek politycznych.

Deklaracja programowa stronnictwa, zamieszczona na pierwszych kartach omawianej broszury, obraca się — naogół biorąc— w kole wyświchtanych i nic nie mówiących ogólników, i tylko w pewnych momentach przybiera wyraźną barwę klerykalnej i reakcyjnej czerni. Zabawne jest tylko to, że Nar. Chr. Stron. Lud. w wykładzie swych zasad i taktyki stara się wciąż stroić w prawie pióra „ludowości“, usiłując, przekonać cierpliwych czytelników, że w cieniu fjoletów arcybiskupich wyrosła, prawicowa grupka jest „stronnictwem ludowem“. Przeprowadzając niejaką analogję, można rzec, że partja p. Dubanowicza jest w równym stopniu „ludowa“, jak stronnictwo narodowo-demokratyczne jest — demokratycznem.

Pogląd Nar.-Chrz. Stron. Lud. na sprawy jest niezmiernie uproszczony. Możliwe są — zdaniem jego — dwa zasadnicze stanowiska:

„Jedni, uważając, że cały obecny ustrój społeczny, oparty na zasadzie prywatnej własności i pracy, jest zły i szkodliwy, usiłują obalić ten ustrój i zastąpić go gwałtownie, przymusowo, innym, lepszym. To jest stanowisko socjalistów i tych wszystkich, którzy, czasem nawet nieświadomie, idą za komendą i natchnieniem żydów i socjalistów“. „Drudzy... uznają gorąco i szczerze potrzebę pracy społecznej, prowadzonej z całem zaparciem nad zagojeniem ran społecznych, słowem nad zbliżeniem się po ludzku do ideału sprawiedliwości społecznej“... Nie potrzeba dodawać, że dubanowczycy zaliczają się do tych drugich, choć tego bardzo mętnie i niejasno określonego „zbliżania się po ludzku do ideału sprawiedliwości społecznej“ nie można zaobserwować w działalności Nar. - Chrz. Stron. Ludowego nie możemy. Nie sądzimy, by to „zbliżanie się“ polegało na garłowaniu za „wolnym handlem“, popieraniu zakusów na 8 godzinny dzień pracy, forsowaniu ustaw wyjątkowych i współdziałaniu we wszystkich atakach, skierowanych przeciwko klasie robotniczej.

Taktyka Nar.-Chrz. Stron. Lud., jako stronnictwa — podobno — centrowego, opiera się, jak mówi broszura, na dążeniu do „łagodzenia walk i staraniu się o osiągnięcie porozumienia i współdziałaniu z temi stronnictwami, których kierunek w danej sprawie najlepiej Nar.-Chrz. Stron. Lud. odpowiada. Słowem: Bogu — świecę, djabłu — ogarek. A to w myśl wskazań „najznakomitszego naszego mówcy i polityka(!!), Ignacego Paderewskiego“, który rzekł kiedyś, że „Polska nie pójdzie na prawo ani na lewo, musi iść naprzód i naprzód!“

Te cytaty z „najznakomitszego naszego mówcy i polityka“ pomagają w dużym stopniu zrozumieć, dlaczego to Nar.-Chrz. Stron. Lud. wcale nie po chrześcijańsku tak chętnie i skwapliwie macza ręce po łokcie w rozmaitych brudnych intrygach endeckich á la Zamorski i s-ka...

Wątpimy bardzo, czy pełna mglistej frazeologji, kłócąca się często z prawdą broszurka dubanowczyków zdoła im przysporzyć adherentów. Chyba wśród tych, którzy bibljoteki swe kompletują wyłącznie z „wydawnictw Nar.-Chrz. Stron. Lud.“ Takich jest jednak coraz mniej i na to nawet patetyczne a obłudne wołania: „Wszystko dla Polski!“ — nie pomogą. B. D.

Bandytyzm reakcji.

Podziemne metody walki politycznej.—Miljony na bojówki.— Bagno endeckie.

Ciekawe światło na podziemną robotę endecji rzucają poniższe materjały, które umieszczamy bez wszel ich komentarzy.

Wierzyć wprost się nie chce, by stronnictwo mogło się posługiwać w pracy partyjnej tak podłemi środkami, którychby się nie powstydzili komuniści.

WNIOSEK NAGŁY

Posłów Klubu Narodowej Partji Robotniczej w sprawie tworzenia bojówek przez Związek Ludowo Narodowy przy pomocy niektórych czynników II. Oddziału D. O. G-nu w Poznaniu.

Uzasadnienie:

Jak z załączonego materjału dowodowego wynika, wyasygnowali we wrześniu r. b. Poznański Bank Ziemian w Poznaniu i P. Dr. Szuldrzyński z Bolechowa **1 miljon 300,000 marek na tworzenie specjalnych bojówek Związku Ludowo-Narodowego,** dla zwalczania przy pomocy teroru tak **ludzi jako też i organizacyj,** będących przeciwnikami Związku Ludowo-Narodowego. **Główny organizator bojówek p. Leon Kędzia z Poznania, przy współudziale niejakiego Kazimierza Jesionka i Wichrowskiego (byłego komendanta Zach. Straży Obywatelskiej) zwerbował kilkudziesięciu ludzi i utworzył z nich pięć bojówek.** Dla każdej bojówki zaangażował komendanta z gażą 80,000 marek i dziesięciu szeregowców. Wszyscy komendanci bojówek otrzymali od p. Kędzi broń palną, a nadto zostali zaopatrzeni w harapy i węże gumowe. Bojówki miały chodzić na wiece przeciwników Zw. L. N: obijać i strzelać do ludzi, przerywać przewody elektryczne na salach zebrań i t. d. **Organizator bojówek p. Kędzia stawił komendantom do dyspozycji, iż dla lepszego bezpieczeństwa mogą otrzymywać legitymacje z II Oddziału D. O. Gen. w Poznaniu z podpisem p. Majora Boczkowskiego-Boćkowskiego,** który zarządzał także pieniędzmi sławionemi do dyspozycji przez Bank Ziemian (z którego to zresztą funduszu zabrakło pół miljona marek, z czego się pan Major Boczkowski rzekomo nie mógł wyliczyć). Jeden z komendantów bojówki oświadczył, że miał do dyspozycji samochód Generała Raszewskiego, dowódcy D. O. Gen. w Poznaniu.

Wobec tego, że powyższe postępowanie niektórych sfer społecznych, mających na swe usługi czynniki wojskowe, ma na celu świadome i rozmyślne szerzenie nienawiści między poszczególnemi klasami ludności, oraz zmierza do gwałtów na współobywatelach i niszczenia lub uszkodzenia cudzej własności przy pomocy niebezpiecznych środków, zagrażających życiu, zdrowiu lub mieniu ludzkiemu, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

1. Wzywa się Ministra Sprawiedliwości do przeprowadzenia śledztwa i dochodzenia karnego w sprawie organizowania w Poznaniu bojówek, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu w Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Wzywa się Ministra Spraw Wojskowych do przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania tych osób wojskowych z II. Oddziału D. O. Gen. Poznań, które współdziałały w organizowaniu bojówek partyjnych.

Załącznik I.

Zgodność i prawdziwość poniższych twierdzeń zaręczam w miejsce przysięgi:

W końcu września 1921 r. angażował mnie p. Leon Kędzia na komendanta bojówki Nr. 4. Miałem polecenie zgłaszać się do niego codziennie telefonicznie i to o godz. 10 przed poł., 2 i 5 po poł. celem otrzymania rozkazów. Miałem być czynny tylko dla bojówki, innych zajęć wobec tego nie mogłem przyjmować, raporty miałem zdawać bardzo często o moich obserwacjach, a mianowicie referować wzgl. raportować po każdym wiecu w Poznaniu. Jako zapłatę za moją czynność otrzymać miałem pensji 30.000 (trzydzieści tysięcy) mk. miesięcznie prócz wydatków. Ludzi odpowiednich do mojej bojówki miałem sobie sam dobrać i wyszukać, conajmniej pięciu do dziesięciu. W bojówce mojej było prócz mnie jeszcze pięciu, których angażowałem za zapłatą miesięczną 3,000 mk. Tak samo jak ja mieli i drudzy członkowie bojówki pseudonimy. Wszyscy komendanci mieli prawo i możność otrzymania od p. Kędzi broni palnej. Oprócz komendantów, inni członkowie bojówek mogli mieć zajęcie inne, chodziło tylko o to, by byli do każdorazowej dyspozycji, gdy chodziło o ich wysłanie na wiec. Po angażowaniu mówił mi Kędzia iż o sprawach bojówki mówić mogę z p. Jesionkiem, który o istnieniu bojówki jest poinformowany i do niej należy, oraz z p. Wichrowskim, który także wie o istnieniu bojówki. Kędzia mówił mi, że mogę otrzymać legitymację z oddziału II DOG n. z podpisem p. majora Boczkowskiego Boćkowskiego. Zadaniem mojem miało być uczestniczenie na każdym wiecu celem obrony mówców Związku Ludowo-Narodowego. Kędzia wyraził się przy angażowaniu w tym sensie: „Jeżeli Zw. Lud.-Nar. będzie miał wiec, a komuniści albo enpeerowcy lub inne partje chciałyby przeszkadzać lub uniemożliwić przyjęcie rezolucji, to należy ich wyrzucać. Należy być także na innych wiecach, jeśli tam zajdą spory, to należy zachować się neutralnie, niech się biją“. Mańczak, komendant bojówki Nr. 5, opowiadał mi, że otrzymał rozkaz pobicia Ciszka i to do takiego stopnia, żeby parę tygodni poleżał w lazarecie. **Kto pobił p. Wilkanowicza nie wiem, gdyż byłem wtenczas w Berlinie.** Mam jeszcze pretensję za moją czynność. Kędzia oświadczył, gdy się domagałem zapłaty, że oddział II nas zamknie; porucznik Górski z oddziału II. próbował ściągnąć telefonicznie p. Szuldrzyńskiego z Bolechowa, by go zniewolić do natychmiastowego wypłacenia nam pieniędzy.

Kędzia i Jesionek opowiadali mnie i drugim komendantom, że z Banku Ziemian otrzymał p. Kędzia na opłacanie bojówki jeden miljon marek i że po zatrzymaniu 300.000 mk. resztę złożył w Banku Ziemian z powrotem, gdyż nie chciał sumy przechowywać w domu. Gdy później Kędzia i Jesionek zwracali się po dalsze raty do Banku, oświadczono im, podług twierdzeń p. Kędzi, że major Boczkowski-Boćkowski wypłaca dalsze raty i że jemu zostały pieniądze przekazane. Kędzia wybrał dla bojówek około 800.000 mk. — tak nam opowiadał — a brak około pół miljona mk., z czego rzekomo p. major Boczkowski nie może się wyliczyć, natomiast przyznaje tylko, że wydał sumę 50.000 mk. na propagandę.

Poznań, dnia 22 listopada 1921 r.

(—) Edmund Łopiński.

Załącznik II.

Byłem komendantem bojówki 5. angażował mnie do niej p. Kędzia. Przeczytałem zaręczenie w miejsce przysięgi z dnia 22 listopada 1921 r. p. Edmunda Łopińskiego i potwierdzam prawdziwość zawartych w oświadczeniu tem twierdzeń. Nadmieniam tylko, że nie otrzymałem wprost rozkazu do pobicia p. Ciszaka, lecz sprawa przedstawia się w ten sposób, że pewnego razu w mieszkaniu Kędzi w obecności pięciu innych panów wyrażono życzenie, by Ciszak został pobity; ja sam przyszedłem do mieszkania Kędzi wtenczas nieco później i gdy nadszedłem, już o tem mówiono. Ja sam nie byłem wtenczas członkiem bojówki, ale wiedziałem o jej istnieniu. W każdym razie chodziło o to, by koniecznie ktoś pobił Ciszaka.

Prawdziwość powyższych twierdzeń zaręczam w miejsce przysięgi.

Poznań, dnia 23 listopada 1921 r.

(—) M. Mańczak.

W sprawie pragmatyki urzędniczej.

V.

Art. 36 i 37 ustalają urlopy wypoczynkowe dla urzędników.

Co do art. 36, uważamy, iż redakcja jego powinna być zmieniona, — mianowicie pierwszy ustęp art. 36, gdzie mówi, iż: **„Urzędnik i praktykant, który przesłużył przynajmniej rok w służbie państwowej, ma prawo do corocznego urlopu, o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe“.** Uważamy, że taka redakcja jest niewłaściwa, gdyż może się zdarzyć, że ważne przeszkody służbowe mogą zawsze zachodzić, jeżeli władze tego chcieć będą. Dlatego zgłaszam pewną poprawkę, ażeby skreślić słowa: „O ile ważne przeszkody służbowe nie stoją na przeszkodzie“.

Dalej, do ustępu 3-go tegoż artykułu mam poprawkę, mianowicie: tam, gdzie się mówi, że: „do wymierzania urlopu władza może wliczyć wszystkie urlopy udzielane pracownikom, z wyjątkiem krótkich urlopów“. Uważam, że należy wstawić słowa: „z wyjątkiem urlopów dla poratowania zdrowia“, — ponieważ urlopy dla poratowania zdrowia nie są w ścisłem znaczeniu tego słowa urlopami, tylko następują na skutek orzeczenia lekarskiego i takich urlopów do urlopów wypoczynkowych zaliczać nie można.

Tak samo ostatnie słowa 3-go ustępu, gdzie się mówi, że: „dla krótkiego urlopu dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, nie przenoszących jednorazowo dni trzech“, — uważamy, że niepodobna dzisiaj, gdy bądź co bądź żyjemy w Państwie dość rozległem, gdy nie wiadomo czy sprawy majątkowe, rodzinne lub osobiste w ciągu trzech dni dadzą się załatwić, — że słowa te budzą poważne wątpliwości, by ten ustęp w powyższej redakcji przyjąć. Dlatego **zgłaszam do tego artykułu następujące poprawki: w ustępie 1-szym skreślić słowa: „o ile ważne przeszkody służbowe nie stoją na przeszkodzie“,—dalej, w ustępie 3-cim dodać słowa: „z wyjątkiem urlopów dla poratowania zdrowia“,—a natomiast skreślić słowa: „nieprzenoszące jednorazowo trzech dni“.**

Do art. 37-go, który traktuje zasadniczo przy odwołaniu z urlopu zwrot kosztów podróży urzędnika, gdzie w ustępie 2-gim jest powiedziane: „skoro jednak służba na to pozwoli, należy urzędnikowi umożliwić wykorzystanie udzielonego mu urlopu, a nadto zwrócić koszta podróży tam i z powrotem“, — uważamy, że należy jeszcze dodać, iż: **„nie tylko należy zwrócić ze strony władzy urzędnikowi, jeśli został odwołany z urlopu, koszta podróży, ale przedewszystkiem rzeczywiste koszta, które mu z takiego odwołania wynikają“.** Przecież traktując rzecz praktycznie, widzimy, że ten urzędnik, jeśli faktycznie wyjechał na urlop, musi wynająć sobie mieszkanie i t. d, ma stąd pewne koszta już z góry, które musi ponosić, a z których mu nikt nie zwróci, jeżeli urlop przerywa. Wobec tego byłby w dużym stopniu poszkodowany, gdyby władza nie zwróciła mu wszystkich rze-

czywistych kosztów. Do takich kosztów zaliczyć należy opłatę mieszkania, opłatę za stołowanie itp.—i te powinny być zwrócone.

W ustępie 3 tego artykułu, który powiada: Jeśli urzędnikowi odmówiono urlopu zupełnie, lub skrócono jego czas, należy to w miarę możności uwzględnić w roku następnym". — **To „w miarę możności"—tak samo jest kauczukowe jak wszelkie niejasne zastrzeżenia. W „miarę możności" nie mógłby ten urzędnik, gdyby się władza chciała do tego stosować, należny mu czas urlopu mieć przyznany,** bo „w miarę możności" jest tak giętkie pojęcie, iż należy go w Ustawie unikać, a najlepiej skreślić.

Do art. 37-go stawiam zatem następujące poprawki: aby w ustępie 2-gim po słowie: „słuszne" dodać: „wszystkie rzeczywiste koszta. stąd wynikłe",—w ustępie 3-cim zaś skreślić słowa: „w miarę możności".

Art. 77 wyznacza kary za występki służbowe.

Artykuł 77 mówi o karach dyscyplinarnych, jakie wymierzyć należy urzędnikowi, który popełnił pewne występki służbowe. Ale jeżeli rzucimy okiem na kary, które są przewidziane w art. 77, to zauważymy, że one są jednak niedostatecznie ujęte.

Przedewszystkiem już punkt pierwszy, który powiada, że daje się „naganę", a drugi „odlicza lata służby od roku do trzech lat" — są między sobą nie równomierne. Wogóle pomiędzy jedną a drugą karą są za wielkie skoki. Uważam, że **artykuł ten należy zmienić, by było więcej stopniowania w owych karach, co nie wynika z art. 77.** Dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie zupełnie nowej redakcji tego artykułu 77. Brzmi on **według naszego wniosku, jak następuje: „Za występki służbowe nakładane są następujące kary dyscyplinarne: 1) nagana, 2) kara pieniężna do wysokości jednomiesięcznej płacy zasadniczej, 3) zawieszenie w urzędowaniu do lat 3-ch, 4) niższy stopień służbowy o jeden stopień, 5) przeniesienie w stan spoczynku, 6) przeniesienie w stan spoczynku z umniejszonemi poborami o 25 proc. na przeciąg jednego roku do lat trzech, 7) wydalenie ze służby na mocy prawomocnego wyroku sądu karnego".** Ten ostatni ustęp uważamy za punkt, któremu należy poświęcić szczególną uwagę, ponieważ w art. 77 tego niema. Tam się tylko mówi, że urzędnik jest wydalony ze służby, ale trzeba dodać, że stało się to na mocy wyroku sądowego.

Zycie robotnicze na Pomorzu.

(Pomorze pod znakiem N. P. R-u. — Niecny eksperyment kapitalistów. — Twardy kark robociarski nie ugina się.

Toruń, dnia 5.XII.1921.

Nigdzie może idea narodowo-robotnicza nie święci takich triumfów jak właśnie na Pomorzu. Najlepszym tego dowodem — ostatnie wybory do Rad Miejskich i Sejmików Powiatowych. Bez hałasów i szumnej reklamy, spełniając jedynie obowiązek cichej pracy oświatowej, działacze enperowscy czekali momentu decydującego, chcieli bowiem przekonać się, czy też ziarno rzucone wśród rozmaitych przeszkód i mozołów, padło na grunt podatny i uchwyciło się serca robociarskiego silnemi korzonkami. Z wyników mogą być więcej niżeli zadowoleni. Czytajmy zestawienia wyborcze, a przekonamy się, że NPR uzyskała wszędzie większość lub conajmniej połowę mandatów, szczególnie w Sejmikach Powiatowych. Rzecz zrozumiała, że nasi przeciwnicy chadecja oraz endecja „drą sobie włosy" z rozpaczy; na nic przydały się rzucone na agitację miljony.

Reakcja widząc, że nie zdoła robotnika obałamucić, chwyciła się takich sposobów, żeby jego solidarność i sprężystość przełamać i rozpoczęła niecne eksperymentowanie, chwytając się jako środków pomocniczych jego biedy i niedostatku. Myślę o kryzysie przemysłowym. Przed dwoma mniej więcej tygodniami pracodawcy gromadnie wręczyli wszystkim robotnikom pisemne wypowiedzenia pracy, motywując swoje postępowanie brakiem gotówki, lecz nie omieszkali dodać małej uwagi, że gotowi z każdym z robotników poszczególnie pertraktować co do dalszego zatrudnienia i ewent. wynagrodzenia. Tem samem wyszło szydło z worka, a już w zupełności robotnicy poznali się na podstępnej sztuczce, kiedy niektórzy fabrykanci przedłożyli swoim pracownikom do podpisu kontrakty przez siebie opracowane i obniżające zarobki od 20—30%. Przeszkodziło temu samowolnemu wystąpieniu kapitalistów Zjednoczenie Zawodowe Polskie, biorąc w swoje ręce akcję opozycyjną. Przedewszystkiem więc wystąpiło z żądaniem wyjaśnienia kwestji zarobkowej.

Fabrykanci w toku rokowań oświadczyli, że nie godzą się na żadne podwyżki, owszem zamierzają przeprowadzić ogólną zniżkę płac, a zapytani o przyczynę, wskazali na panującą w kraju tendencję zniżkową, której z konieczności gospodarczych powinny podpaść również zarobki.

Prasa robotnicza, komentując to oświadczenie w licznych artykułach, ostro potępiła samolubną niesumienność bogaczów, którzy uzdrowotnienie stosunków w państwie pragną rozpocząć kosztem robotnika. Słusznie wskazała na fakt, że dotychczas płace robotnicze goniły ciągłą podwyżkę cen i na tym samym co ona stopniu stanąć nie zdołały, czego oczywistym wynikiem była bieda i nędza wśród warstwy pracującej. Chcąc zatem zrównażyć i unormować budżet rodziny robotniczej, należy z zwyczajnego choćby poczucia sprawiedliwości zaprowadzić stosunek proporcjonalny między płacą a ceną, co nastąpić może jedynie przez tymczasowe nieobniżanie zarobków. Taki pogląd musi każdy, logicznie myślący człowiek, uznać za słuszny.

Fabrykanci jednak nie ustępują i przeprowadzone pertraktacje nie dały prawie żadnych rezultatów. Skąd ten ich opór? Czy może umotywowany rzeczywiście jakiemiś względami natury gospodarczej? Bynajmniej? Rąbka tajemnicy uchyliła warszawska „Rzeczpospolita", pisząc nie tak dawno w korespondencji z Bydgoszczy, że „trwające przesilenie przemysłowe uważać należy za próbę sił pomiędzy zorganizowanym kapitałem a organizacjami zawodowemi". Poczuli się kapitaliści na siłach i sądzą że nadeszła chwila, kiedy będzie można robotnika znowu wziąć na krótki postronek, wszak uważali wszystkie dotychczasowe prace nad zaprowadzeniem swobód i różnych praw za przemijający ferment „Wyszumią się, wywrzeszczą, a potem wrócą znowu jako potulne barany", powiedział pewien znany mi obszarnik.

Lecz mylą się, nie zapalny poryw, ale nieubłagana konsekwencja dziejowa godzi w zmurszałe drzewo reakcjonizmu i wywróci je napewno. Na nic przeto zdadzą się wszelkie próby reakcyjne, idea wzniosła i szlachetna nie pozwoli szarej masie ugiąć karku i napełni ją wolą i siłą wytrwania.

Taka jest wiara i przekonanie robotnika pomorskiego.

J. Chełmiński.

Popierajcie pismo „Praca".

Korespondencje.

Ze Zgierza.

(Zycie miejscowej NPR. — Wiec gospodarczy. —Uniwersytet Ludowy.— Abstynencja PPS-owców.

Filja Zgierska NPR. wykazuje coraz większą żywotność, zwłaszcza na polu kulturalno-oświatowem. Sobotnie pogadanki — dzięki masowemu napływowi do Partji pracującej inteligencji, która w pracach Filji bierze żywy udział — stają się coraz bardziej bogate w treść i urozmaicone; koledzy przybywają na nie licznie i biorą żywy udział w dysputach politycznych i naukowych. Nastrój jest zawsze bardzo miły, prawdziwie koleżeński.

*

Dnia 28 listopada b. r. odbył się w sali Tow. Spiew. „Lutnia", w Zgierzu staraniem miejscowej Filji NPR. wielki wiec gospodarczy. Na wiec przybyły tłumy ludzi, przeważnie robotników, oraz z pośród miejscowej inteligencji pracującej.

Wiec zagaił kol. radny Pomorski, przewodniczył kol. Olczak Feliks, przy współudziale sekretarza, obywatela Antoniego Balda i assesorów Franciszka Skowrońskiego i Romana Kowalskiego.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił kolega prof. S. Więckowski. W pięknem, trwającem blisko 3 godziny przemówieniu wyjaśnił prelegent przyczyny obecnego kryzysu przemysłowego, oraz drożyzny artykułów pierwszej potrzeby; zaznajomił słuchaczy ze stanowiskiem, jakie w celu zażegnania tych dwu bolączek, gnębiących proletarjat, zajął Rząd, oraz Rada Naczelna i Klub Poselski NPR.; w końcu, po odczytaniu referatu Urzędu Walki z Lichwą p. Jankowskiego o sposobach zwalczania drożyzny, — napiętnował nieobywatelskie stanowisko naszego kupiectwa, które w podnoszeniu cen prześcigało spadek waluty; teraz jednak, gdy wartość naszej marki bardzo znacznie wzrosła, wcale nie spieszy się z obniżeniem cen, albo czyni to w bardzo nieznacznym stopniu.

W czasie dyskusji, jaka wywiązała się na temat powyższego referatu, zabrał głos miejscowy rzeźnik p. Dąbrowski, który, plując jadem nienawiści w kierunku prelegenta odważającego się stanąć w obronie pracującej „hołoty" i wzywającego ją do walki z zorganizowanem paskarstwem—posunął się aż do oszczerstwa, na które dostał należytą odprawę.

Wśród burzy oklasków przyjęto następujące rezolucje, domagające się od Rządu:

1) Karania paskarzy śmiercią przez powieszenie,

MAURYCY LE. LANC. 36)

Odłamek pocisku.

— Niema obawy, to są trupy. Niemcy rzucili ich tutaj po niedawnej strzelaninie.

— Tak — odparł Paweł. Lecz należy przewidywać, że wrócą tu, aby pozabierać zwłoki. Ustaw straż od strony Izery, Bernardzie.

— A jeżeli który z tych drabów żyje jeszcze?

— Zejdę na dół i zobaczę.

— Poprzetrząsaj ich kieszenie — rzekł Bernard odchodząc — i przynieś znalezione notatki. Niema lepszych dokumentów dla stanu ich duszy... lub raczej żołądka.

Paweł zeszedł na dół. Piwnica była dość obszerna. Pół tuzina ciał zaścielało ziemię, całkiem już bezwładnych i zlodowaciałych. Idąc za radą Bernarda, mimowoli poprzeglądał ich kieszenie i powyjmował zapiski. Nic ciekawego nie zwróciło jego uwagi. Lecz u szóstego z rzędu żołnierza, małego chudziaka, trafionego w samą twarz, znalazł portfel na nazwisko Rosenthala, zawierający francuskie i belgijskie banknoty i pakiet listów stemplowanych z Hiszpanji, Holandji i Szwajcarji. Listy pisane wszystkie po niemiecku, adresowane były do agenta z Niemiec, przebywającego w Francji, którego nazwisko nie było uwidocznione; ten oddał je żołnierzowi Rosenthalowi, u którego znalazł je Paweł. Zołnierz ów doręczyć miał te listy, jak również fotografję trzeciej jakiejś osobie, oznaczonej imieniem Ekscelencji.

„Służba szpiegowska" — rzekł do siebie Paweł, przerzucając papiery. „Poufne doniesienia... Statystyka... Och! cóż za łajdackie plemię!"

Lecz otworzywszy portfel ponownie, wyjął zeń kopertę i rozdarł. W kopercie znajdowała się fotografja; spojrzawszy na nią, wydał Paweł okrzyk zdumienia.

Przedstawiała ona kobietę, której portret widział Paweł w zamkniętym pokoju zamku Ornequin, tę samą kobietę, z tą samą czarną, koronkową chusteczką i z tym samym wyrazem twarzy, w którym uśmiech nie zasłaniał właściwego jej rysom okrucieństwa. Kobieta ta nie byłaż to hrabina Hermina d'Audeville, matka Elżbiety i Bernarda?

Na fotografji widniała marka berlińska. Odwróciwszy ją, zauważył Paweł szczegół, który powiększył jeszcze jego zdumienie. Było tam napisanych kilka słów:

„Stefanowi d'Audeville, 1902".

Stefan było to imię hrabiego d'Audeville!

Fotografja zatem została przesłana z Berlina ojcu Elżbiety i Bernarda w r. 1902, to jest w cztery lata po śmierci hrabiny Herminy. Można więc było przyjąć dwa przypuszczenia: albo fotografja zrobiona przed śmiercią hrabiny d'Audeville nosiła datę roku, w którym otrzymał ją hrabia, albo też hrabina d'Audeville żyła jeszcze...

I mimowoli obrazek ten, podobnie jak portret z zamkniętego pokoju, wywołał w zmąconym umyśle Pawła wspomnienie majora Hermanna. Hermann! Hermina! Oto znajdował teraz fotografję Herminy na trupie szpiega niemieckiego, nad brzegami tej Izery, po których krążył przywódca szpiegostwa, będący bez wątpienia nie kim innym, jak majorem Hermannem.

— Pawle! Pawle!

To szwagier go wołał. Paweł ocknął się żywo, schował fotografję, nie chcąc nic o niej wspominać i podszedł ku otworowi w ziemi.

— No i cóż Bernardzie, co tam odkryłeś?

— Mały oddział Niemców... Myślałem z początku, że to patrol, że zmieniają straże i że oni pozostaną po tamtej stronie. Lecz nie. Odwiązali dwie łodzie i przepływają przez kanał.

— Istotnie, słyszę ich.

— A gdyby tak zacząć strzelać? — zapytał Bernard.

— Nie, wywołalibyśmy popłoch. Obserwujmy ich lepiej! To zresztą nasze zadanie.

Lecz w tej samej chwili, z drogi, którą szli poprzednio Paweł i Bernard, rozległ się gwizd. Takim samym gwizdem odpowiedziano z łodzi, poczem wymieniono dwa nowe sygnały.

Zegar kościelny wydzwonił północ.

— Jakaś umówiona schadzka, zauważył Paweł. To zaczyna być ciekawe. Chodź. Tam na dole widziałem miejsce, w którem można skryć się przed wszelką niespodzianką.

Była to druga piwnica, oddzielona od pierwszej stosem kamieni; przecisnęli się przez szparę i założyli ją szybko gruzem.

Zaledwie dokonali tego, gdy rozległ się nad nimi odgłos kroków i doleciały ich słowa niemieckie. Oddział nieprzyjacielski musiał być dość liczny. Bernard utkwił lufę karabinu w strzelnicy wytworzonej sztucznie w barykadzie.

— Co ty robisz? — zapytał Paweł.

— A jak nadejdą? Jestem gotowy. Możemy wytrzymać całkiem prawidłowe oblężenie.

— Nie rób głupstw Bernardzie. Słuchajmy. Może uda nam się coś pochwycić!

— Chyba ty, Pawle, bo ja nie rozumię ani jednego słowa po niemiecku...

Gwałtowny blask zalał piwnicę. Zszedł jakiś żołnierz i na gwoździu w ścianie zawiesił dużą lampę elektryczną. Za nim przyszło dwunastu ludzi, aby pozabierać zwłoki.

Nie trwało to długo. Po upływie kwadransa w piwnicy pozostał już tylko jeden trup agenta Rosenthala.

Na górze rozkazywał głos donośny:

— Zostańcie tu i czekajcie na nas. A ty, Karolu, schodź pierwszy.

Ktoś ukazał się na górnych stopniach drabiny. Paweł i Bernard ujrzeli z zdumieniem czerwone pantalony, potem niebieską kapotę, wreszcie cały mundur francuskiego żołnierza.

Indywidjum to zeskoczyło na ziemię i zawołało:

— Już tu jestem, Ekscelencjo, Proszę za mną.

Ujrzeli wówczas Belgijczyka Lascheu, lub raczej rzekomego Belgijczyka, który kazał nazywać się Laschen, a który zaliczał się do sekcji Pawła. Teraz wiedzieli już, skąd pochodziły owe trzy strzały karabinowe, do nich skierowane. To więc był ów zdrajca. Pod blaskiem światła rozróżnili wyraźnie jego twarz, twarz człowieka czterdziestoletniego, tłustą, o rysach grubych, oczach otoczonych czerwoną obwódką.

Chwycił on za ramę drabiny, aby ją lepiej oprzeć o ziemię. Zszedł po niej ostrożnie oficer, otulony w szeroki szary płaszcz, z podniesionym kołnierzem.

Poznali w nim majora Hermanna.

(d. c. n.)

2) Zakupu większej ilości prowiantów w celu obniżenia cen tychże.

3) Zachowania Urzędu Walki z Lichwą i rozszerzenia jego kompetencji.

4) Wglądnięcia w gospodarkę finansową Dyrekcji Łódzkich Kolejek Dojazdowych i elektrowni zgierskiej, któreto instytucje w czasie, gdy węgiel potaniał a robocizna nie podrożała, podniosły bardzo znacznie ceny za przejazd i prąd elektryczny.

5) Natychmiastowego wykonania ustawy o zaopatrzenie inwalidów wojennych i emerytów państwowych.

* * *

Miejscowy Uniwersytet Ludowy P. M. S. pod kierunkiem prof. Sheybala rozwija się bardzo pomyślnie. Zarząd wprowadził trzeci dzień wykładowy w tygodniu; w każdym dniu odbywają się 2 wykłady. Doskonały i urozmaicony dobór wykładów, liczne pokazy fizyczne, chemiczne i przyrodnicze, oraz obficie wyświetlane obrazy, jakoteż piękne ilustracje muzyczne i deklamatorskie, ściągają coraz więcej publiczności z wszystkich sfer naszego miasta. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że na wykłady licznie uczęszczają robotnicy, dla których właściwie Uniwersytet został stworzony. Tylko miejscowa P. P. S. nie mogąc widać zgodzić się z apolitycznym kierunkiem Uniwersytetu, po nieudałej próbie stworzenia uniwersytetu konkurencyjnego, uporczywie bojkotuje tą niezmiernie ważną placówkę oświatową.

Prócz Uniwersytetu Ludowego prowadzi P. M. S. w Zgierzu pod kierunkiem p. Krzemińskiego, kursy wieczorowe dla dorosłych w zakresie 4 niższych klas szkoły powszechnej. Na kursy te uczęszcza około 100 osób, wśród nich wiele analfabetów.

Enpecrowiec.

Na marginesie chwili.

Nowe symptomaty.

Z powodu przypadającej w b. m. 25 letniej rocznicy istnienia „Rozwoju" — „Głos Polski" wystąpił przed niedawnym czasem z artykułem, którego autor z niezwykłą wprost zaciekłością i brutalnością miesza z błotem wydawnictwo p. Czajewskiego i jego samego.

Stanowisku naszemu — w stosunku do reakcyjnego i zniedołężniałego „Rozwoju" dawaliśmy wyraz niejednokrotnie. Dalecy więc od apoteozowania tego pisemka i podnoszenia jego więcej niż wątpliwych w wielu kierunkach zasług, zwracamy tu tylko uwagę na pewien drobny a charakterystyczny fakt, związany z jubileuszem „Rozwoju".

Oto napastliwy i przechodzący w tonie wszelką miarę przyzwoitości artykuł „Głosu" przedrukowała wczoraj prawie w całości... „Lodzer Freie Presse", jedyne z pośród pism w Łodzi wychodzących...

Coraz częściej spotykamy się więc w najrozmaitszych sprawach ze zgodnem i harmonijnem współdziałaniem „Głosu" p. Sachsa i „Presse" p. dr. von Behrensa. Aljans krzepnie coraz bardziej. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera...

Czekamy na dalsze przejawy tej tak pięknie uzgodnionej taktyki, wypływającej zapewnie ze wspólności zasad.

Kącikiem.

Do dzieci—dla dzieci.

Święta się zbliżają. Pierwsze ich zwiastuny: choinki na wystawach sklepowych, stosy smakołyków i cudów choinkowych, biją w oczy przechodniów i przyciągają do wystaw rzesze maluśińskich, którzy po świętach tych zazwyczaj dużo sobie obiecują.

I słusznie, bo to święta Bożego Narodzenia, a więc święta dziatwy przedewszystkiem. To też roją się już obecnie w główkach dziecięcych obrazy choinki, obwieszonej łakociami, świecidełkami i podarkami, a tradycyjne postacie starego Józefa i Mikołaja, roznoszących dziatwie podarki, nie wychodzą z pamięci wszystkich dzieci...

Niel nie wszystkich.

Są w mieście naszem liczne zastępy dzieci, które, choć mają takie same kochające serduszka dziecięce, takie same porywy, pragnienia i upodobania, jak tamte, nie śmią jednak marzyć o choince i podarkach. A jeżeli im przyjdą na myśl te obrazy, to chyba po to tylko, aby im łezki z öcz wycisnąć i niewinne, a już zbolałe, serduszka zranić... To są sieroty i dzieci biednych i nieszczęśliwych rodziców...

Złemi i samolubnemi byłyby te dzieci, któreby, opływając we wszystko w radosne dni Bożego Narodzenia, zapomniały o tych biednych i nieszczęśliwych dzieciach, których udziałem są tylko głód, chłód i łzy.

Niech dzieci szczęśliwe i zadowolone szukają biednych i nieszczęśliwych rówieśnic i rówieśników, niech ze stołu swego udzielą im choć drobną cząstkę przysmaków, i tym sposobem niech choć na chwilę rozjaśnią im dni sieroctwa i niedoli.

W każdym domu są dzieci szczęśliwe i nieszczęśliwe. Niechże więc w każdym domu w okresie Świąt nadchodzących odbędzie się ten akt miłości i braterstwa w świecie dziecięcem.

W interesie dobrego wychowania dziatwy leży, aby rodzice dzieci swoje do tego aktu pobudzili i z niemi w tem współdziałali. (m. j.)

Polski Związek Służby Domowej w Łodzi.

Zorganizowany od roku przy Polskich Związkach Zawodowych Związek służby domowej, chociaż dotychczas nieliczny, bo zaledwie 482 członkiń liczący, jako jeden jedyny w tym zawodzie, ugina się wprost pod ciężarem obrony członkiń przed wyzyskiem. Zadania Związku są nadzwyczaj ciężkie.

Służba domowa nie ujęta dotychczas żadnemi przepisami, bezwarunkowo należy do najbardziej upośledzonych i wyzyskiwanych, nie tylko pod względem materialnym, ale i moralnym. Ktoby powiedział, że w wieku XX w Polsce nie uprawia się handlu ludźmi (żywym towarem)? Otóż właśnie, ten handel jest i kwitnie, w dodatku jest on uprawniony. Dla chleba sprzedawane są polskie „białe murzynki" w kantorach służby domowej. W kantorach tych odbywają się jatne targi na służbę domową, oraz oglądania od stóp do głów i przebierania w tych wygłodzonych ofiarach swego losu; ile też razy służąca musi chodzić do domu przyszłych swoich pracodawców, czy się „pani, panu, paniczowi i gościom podoba"? Cała klika różnych pośredniczek żydówek i „wspan ałomyślnych" rajfurek utrzymuje się z tego handlu nędzą ludzi.

Służba domowa powinna gardzić pośrednictwem kantorów i wszelkiego rodzaju rajfurek, a dążyć do bezpłatnego biura pośrednictwa pracy, znajdującego się przy Polskim Związku Służby Domowej ul. Główna 31.

Faramuszki.

OBNIŻENIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Pan Michalski się odgraża,
Mając polski skarb na względzie
Że od stycznia urzędnikom
Pensje się obniżać będzie.

Hola, panie urzędniku,
Dolę miałeś dotąd świetną —
Dosyć tego wielkopaństwa
Teraz mnożnik ci obetną.

Skończą się luksusy wszelkie,
Trza ofiarność mieć na tarczy,
Dotąd jadłeś mamałygę,
Teraz peczak ci wystarczy.

Dotąd miałeś parę spodni,
Ty, bogaczu bladolicy,
Teraz zasię będziesz chodził
Tylko w jednej nogawicy.

Dotąd wszak zmieniałeś kołnierz,
I cotydzień świeże gatki,
Teraz zasię tak, jak Witos,
Chodzić będziesz bez krawatki,

Ocknij się, ministrze skarbu,
Nie polegaj na złych radach
Rób na wszystkich oszczędności,
Ale nie na ober-dziadach.

Nemo.

Na fundusz prasowy „Pracy".

W dalszym ciągu złożyli: Robotnicy oczyszczania placów miejskich: Milek, Baraniak, Berliński, Traczyk, Frajgong, Marczewski, Piotrowski, Rogowski, Błaszczyk, Najder i Czerwiński—po 500 mk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

14 Środa	*Dziś* Dyoskora	
	Jutro Ireneusza	
	Wschód słońca,	7 m. 57
	Zachód „	3 m. 46
	Wschód księżyca	3 m. 33
	Zachód „	1 m. 45

— **Węgiel i gaz.** W ciągu ostatnich dwuch dni nadeszły do Gazowni Miejskich większe transporty węgla, dzięki czemu ciśnienie gazu nocy dzisiejszej wzmogło się znacznie.

O ile nadejdą niebawem dalsze transporty węgla, ciśnienie gazu na miasto wkrótce dosięgnie granic normalnych.

— **Bezterminowe urlopowanie szeregowych kat. C1 i C2 bez względu na rocznik.** (r). Min. spr. wojsk. zarządziło urlopować bezterminowo bez prawa do żołdu wszystkich szeregowych, ochotników i poborowych kat. C1 i C2 bez względu na rocznik i ilość przesłużonych przez nich miesięcy w szeregach armji.

Powyższe bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służby łącznie z marynarką wojenną z wyjątkiem baonów celnych. Ministerstwo wskazuje, iż za podstawę do bezterminowego urlopowania należy przyjąć wojskowy arkusz ewidencyjny lub tym podobne dokumenty danego szeregowego, w których winna być uwidoczniona kategorja zdolność do służby wojskowej, ustalona przez komisję wojskowo przeglądową. W wątpliwych wypadkach sprawdzi dany oddział w odnośnej PKU do jakiej kategorji pod względem zdolności do służby wojskowej został zaliczony szeregowy.

Całkowite bezterminowe urlopowanie ma być dokonane w bieżącym miesiącu.

— **Konferencja w sprawie podatku przemysłowego.** (r) Na zasadzie zatwierdzenia przez Ministerstwo podatku od obrotu przemysłowego w Łodzi, odbyła się w Magistracie konferencja z przemysłowcami, na której przyszło do porozumienia w pewnych punktach i ostateczna decydydująca konferencja odbędzie się w piątek.

— **Dla chorych żołnierzy.** Staraniem Komitetu Dochodów Niestałych Pol. Tow. Czerw. Krzyża, Oddziału w Łodzi odbędzie się w niedzielę dn. 18 grudnia br. dzień znaczka dla przysporzenia funduszów na „Gwiazdkę" dla chorych żołnierzy w szpitalach łódzkich.

— **Na organy Katedralne.** Celem restauracji organów katedralnych a właściwie celem zebrania potrzebnego na ten cel funduszu zawiązał się Komitet pań, z bar. Juljuszową Heinzlową na czele, który projektuje urządzenie koncertu w sali Filharmonji łódzkiej w dn. 18 b. m. Udział w koncercie weźmie szereg pierwszorzędnych sił artystycznych. Bilety wcześniej do nabycia w cukierniach Szaniawskiego, Komara i Gostomskiego.

— **Skąd ta zwłoka?** Dowiadujemy się, że komisarzom spisowym pow. łaskiego za pracę przy jednodniowym powszechnym spisie ludności, która trwała przeszło 2 tygodnie, od rana do późnej nocy, przyznano bardzo skromne wynagrodzenie, po 3 tysiące marek! Co zaś najważniejsze suma ta do dnia dzisiejszego nie została im wypłacona.

Skąd ta zwłoka?

— **O wypiek niedzielny.** Do Warszawy wyjechała delegacja piekarzy—żydów z Łodzi, którzy razem z warszawskimi piekarzami żydowskimi mają rozpocząć starania u władz o pozwolenie na wypiekanie chleba w niedzielę.

— **Pożar.** Wczoraj, o godz. 8 i pół wiecz. na 4 piętrze domu № 57 przy ul. Lipowej, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar i rozszerzył się tak, że, pomimo usilnej akcji ratunkowej, jaką podjęły I i II oddziały straży ogniowej, 3 mieszkania uległy częściowemu spaleniu i ogień wydostał się już na dach.

Lokatorzy ponieśli dotkliwe straty, co bowiem nie uszkodził ogień, to zostało zalane wodą.

Akcja ratunkowa trwała z górą 2 godziny.

— **Pożar w gmachu wojewódzkim.** (as) Wczoraj, o g. 6.10 rano na III piętrze gmachu województwa od rospalonego pieca zapaliła się podłoga. Zawezwano I oddział straży ogniowej, który po 4 godzinnej akcji ratunkowej ogień stłumił.

— **Ukarani świadkowie.** (as) Sąd Okręgowy skazał Lejzora Szwarcberga i Szmula Rajchmana, wezwanych w charakterze świadków o okradzenie ich na sumę 165,000 mk. za 1 i pół godz. spóźnienie się na rozprawy po 2 tys. grzywny.

— **Dezerter w przytułku.** Z przytułku noclegowego przy ul. Cmentarnej № 10 przyprowadzono do IV Komisarjatu dezertera 18 pp. Bolesława Nawrockiego, którego przesłano do I-go plutonu żandarmerji. (as)

Odczyty.

Pogadanki Czerwonego Krzyża. W dniu 4 b.m. dr. Mogilnicki wygłosił pierwszą pogadankę, urządzoną staraniem T-wa Czerw. Krzyża w bezpłatnie udzielonej sali kina „Odeon" pod tytułem „Zabobony i Przesądy, a Wychowanie Dzieci", przy współudziale bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

Następna pogadanka odbędzie się w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 12.30 w południe w „Odeonie". Mówić będzie również dr. Mogilnicki na temat „Pasteur, jako ojciec bakterjologji". Wejście bezpłatne.

Po świętach dr. Justman wygłosi cykl pogadanek o alkoholizmie, urozmaiconych tablicami anatomicznemi.

Dokąd dziś pójść?

Teatr Miejski: „Wilki w nocy".
Kina: Luna — „Grzech".
Casino — „Dziewica ze Stambułu".
Odeon — „Jjola".
Nowości — „Życie i honor Ojczyźnie".
Dolina Szwajcarska — „Za kulisami ekranu"..
Corso — „Buffalo-Bill".
Popularne — „Nowa Palestyna".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś Teatr daje dla zrzeszeń rob. i intel. kom. T. Rittnera „Wilki w nocy".

Jutro ujrzy się premjera „Twarz i maska" Chiarelliego. Komedja ta rozwiązuje ciekawy problem życiowy w sposób niezmiernie subtelny. W niezwykłem napięciu wodzi autor widza po labiryntach dramatu i groteski. Od pierwszej do ostatniej sceny—komedja wzbudza rosnące wciąż zaciekawienie. Komedję tę reżyseruje Tadeusz Leszczyc. Piękne dekoracje przygotowuje A. Pronaszka.

Z Filharmonii.

X Koncert abonamentowy.

Prof. Emil Frey, solista ostatniego koncertu posiada wiele wybitnych zalet: dobrą szkołę, żywiołowy temperament i rozmach w grze, siłę uderzenia i całkowite techniczne opanowanie fortepianowej klawiatury. A przecież gra prof. Frey'a, choć porywa czasami i olśniewa, nie przenika głębiej w duszę słuchacza, nie wywiera wrażenia czegoś zupełnie skończonego.

Winą tego pewna oschłość tonu, brak ciepła i barwy w grze, co jest często spotykanym właśnie wśród wirtuozów—pianistów niedostatkiem. Wszystkie te zalety i wady uwydatniły się w wykonaniu koncertu b-dur Brahmsa. Osłabiła jeszcze wrażenie, i to w wysokim stopniu, orkiestra, która—niestety—partji swej, równoznacznej z partją solisty, należycie nie opracowała. Zwłaszcza część trzecia koncertu, (andante) ów dwugłos wiolonczeli i fortepianu, wypadła bardzo słabo z winy orkiestry, której czystość intonacji pozostawiała wiele do życzenia.

Znacznie lepiej zaprezentowała się orkiestra w symfonji Mozarta (Es-dur) oraz tak odmiennych od niej dwóch utworach nowszej muzyki francuskiej: Debussy—„Popołudnie Fauna". i Dukas—„Uczeń czarnoksiężnika". Niemała w tem zasługa znakomitego dyrygenta, prof. Młynarskiego, który z odtwarzanych przez orkiestrę dzieł potrafił wydobyć wszystkie ich muzyczne walory. (b)

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś!

Dlaczego wybitni artyści kinematograficzni pobierają bajońskie wprost gaże ???

Dlaczego opłacani są znacznie lepiej od większej jeszcze miary artystów scenicznych ???

Tajemnicę tę pozwoliła sobie odsłonić po raz pierwszy znana wytwórnia kinematogr. „JERMOLJEWA" w Moskwie w potężnym 6-cio aktowym współczesnym dramacie z życia intymnego artystów kinematograficznych p. t.

„ZA KULISAMI EKRANU"

W ROLACH GŁÓWNYCH:

ulubieniec publiczności **MOŻUCHIN** i jego urocza partnerka **LISIENKO.**

Największe w naszem mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

CENY MIEJSC: Lupon do loży 250.— I miejsce 200.— II miejsce 175.—III miejsce 150.— Balkon I miejsce 150.—II miejsce 120.—Związkowe 120.—Uczniowskie 75.—

Na ogólne żądanie publiczności. Po cenach zniżonych

„NOWA PALESTYNA"

Obraz zdjęty z natury w roku 1920—1921.

Początek w dnie powszednie o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 3 ej po poł. Szczegóły w programach.

LUNA

Dziś Arcydzieło wytwórni Ermoljewa w Moskwie! Dziś

Król ekranu **Mozżuchin** i jego urocza partnerka **Lisienko**

w rolach głównych wstrząsającego dramatu w 6-ciu aktach p. t.

„GRZECH"

KINO **CORSO** Zi l na 2.

II-ga i ostatnia serja Amerykański szlagier w 2-ch serjach p. t.

„BUFFALO-BILL"

awanturniczo sensacyjny obraz.

Sala ogrzana.

Ważne dla fabryk:

Okazja!

5 wagonów mączki kartoflanej „Superior" w najlepszym gatunku à Mk. 360 kgr loko Łódź wagon. Dogodne warunki płatności

2 wagony zapałek Mk. 33500 kista (5000 pudełek).

Wysyłka natychmiastowa z Poznańskiego. Łaskawe zapotrzebowania sub S. Z. w admin. „Pracy", Przejazd № 8.

Okazja taniego kupna wódek i likierów na święta!!!

Przedświąteczny **rabat** w sprzedaży detalicznej.

Sprzedaż starych zapasów po znacznie zniżonych cenach.

Dla Stowarzyszeń, Kooperatyw i robotników fabrycznych **WÓDKI CZYSTE** po cenach hurtowych

poleca:

Dom Handlowy S. BIELICKI i S-ka

Skład hurtowy Al. Kościuszki 17, tel. 285.

Sklep ul. Karola 8, „ 296.

Ceny zniżone Na gwiazdkę

duży wybór biżuterji złotej i srebrnej, zegary, zegarki, budniki najtaniej kupić można Brzezińska 10, JAN PLACEK. Ceny zniżone.

Konkurs na dostawę mięsa.

Kierownictwo Rejonowej Intendentury w Częstochowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę mięsa wołowego i wieprzowego dla oddziałów wojskowych stacjonowanych w garnizonach Częstochowa, Piotrków, Praszka, Ostrowy na czas od 1 stycznia 1922 do 31 marca 1922 roku.

Oferty ostemplowane wraz z kwitem na złożone wadjum w wysokości 50.000 Mk. w Komisji Gospodarczej R. Z. G. Częstochowa, w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę mięsa", z dokładnem oznaczeniem warunków, należy składać najdalej do dnia 19 grudnia 1921 w Rejonowej Intendenturze w Częstochowie (Gmach Rejonowego Szpitala Wojskowego).

W razie nieprzyjęcia oferty wadjum zostanie natychmiast zwrócone, na wypadek zaś przyjęcia zostanie zaliczone na poczet zabezpieczenia umowy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 grudnia b. r. o godz. 10 przed południem w lokalu Rejonowej Intendentury.

Kierownictwo Rejonowej Intendentury w Częstochowie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że stosownie do postanowienia Ogólnego Zebrania członków Stowarzyszenia Właścicieli Składów Materjałów Opałowych Chrześcjan w Łodzi, przystąpiono do likwidacji tegoż Stowarzyszenia, wobec czego Komisja Likwidacyjna wzywa zainteresowanych do zgłoszenia swych pretensji do dnia 31 grudnia r. b.

Każdy może nabyć

KOKS i miał koksowy nieprzesiewany

z Gazowni Miejskich w Łodzi

dla **własnego zużycia.**

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łażaik, Benedykta 28, m. 15 parter. 3382—15

Bloch Marjanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3908—3

Gruszkiewicz Rachmil zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3925—3

Lubracka Seweryna zagubiła dowód osobisty, wydany w Kleczewie. 3911—3

Maciejewskiemu Antoniemu — skradziono dowód osobisty, oraz kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. 3912—3

Mildnerowa Natalja zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3913—3

Sprzedam sklep z powodu wyjazdu, wiadomość w sklepie Rozwadowska 33. 3899—3

Choroby skórne i weneryczne i (niemoc)

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—8 wiecz. Panie od 5—6 po poł.

Ważne dla Pań!

Ceny zniżone

TANIA wyprzedaż RESZTEK Białych towarów, Flaneli, Bajki, wełny, szewiotów, bostonów i wiele innych towarów na bluzki, szlafroki, suknie, kostjumy i płaszcze

M. Bryl, PIOTRKOWSKA w podwórzu 3 wejście. **56**

Doktór Medyc.

Eug. Zeligsonowa

powróciła

przyjm. ul. 6 SIERPNIA 1 (Benedykta) od 10—3.

Chor. kobiece, skórne i wenerycz (kobiety). Masaż ginekologiczny. Usuwanie włosów z twarzy e e trolizą.

Najtaniej

Ubrania, palta, bureczki, spodnie m dna garderoba męska, damska i dziecinna. Obuwie, trykoty, rękawiczki, bielizna, kołnierze, krawaty. Kupony towarów wełnianych i bawełnianych na prezenta gwiazdkowe. Kto chce cokolwiek kupić prosimy sprawdzić nasze ceny są najtańsze w Chrześcijańskim Jarmarku Piotrkowska 44. Uwaga I piętro, obstalunki— pracownia krawiecka własna.

Pisera Adam zagubił paszport polski, kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Kutnie, weksel na 20.000 mk. i gotówki 6000 mk. 3910—3

Sprzedam meble kuchenne, oraz kanapkę solidnej roboty, ul. Pomorska 30, u stolarza. 3826-1

Petelowski Włodzimierz zagubił kartę uwolnienia z wojska, wydaną przez sekretarjat 31 p. S. K. 3927—3

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK